



# Polski katolicyzm według profesora Obirka

BARBARA OBER-DOMAGALSKA  
UNIwersytet Łódzki

recenzja książki

**Stanisław Obirek**

*Polak katolik?*

Wydawnictwo CiS, Stare Groszki 2015

**K**siążka Stanisława Obirka dotyczy specyfiki polskiego katolicyzmu. Składa się ona z czterech podstawowych rozdziałów, wstępu, wprowadzenia, apendyksu literacko-historycznego, literatury polecanej przez autora, glosy Wacława Chryńiewicza opatrzonej tytułem: *O inności, dialogu i cnocie tolerancji* oraz postawia Jana Woleńskiego.

We wstępie Ronald Mordas prezentuje krótką historię polskiego katolicyzmu. Swoją uwagę skupia na postanowieniach II Soboru Watykańskiego. To właśnie książka Obirka ma nam pomóc odpowiedzieć na pytanie, jak są realizowane postulaty o ekumenizm.

Rozdział pierwszy książki poświęcony został problemowi istoty religii. Autor rozpoczyna od przedstawienia swojej drogi do jej poznania, w której istotną rolę odegrała socjalizacja w domu rodzinnym, w czasach wczesnego PRL-u, w których z zasady zwalczano religię, czego sam autor nie doświadczył. Obirek opisuje również epizod okresu dorastania, gdy pod wpływem lektur Witolda Gombrowicza postrzegał siebie jako osobę niewierzącą, by

następnie wrócić na łono Kościoła, wstępując do nowicjatu jezuitów. Autor wraca do tych czasów, prezentując epizody z życia zakonnego, które mogły dać pierwsze sygnały specyfiki polskiego katolicyzmu – zmuszającego do uległości, pozbawionego namysłu. Obirek zdecydował (a może za niego zdecydowano?), że stan zakonny jest jego drogą i w 1978 roku przyjął święcenia. Dalsza część rozdziału poświęcona została rozwojowi duchowo-intelektualnemu Obirka, który powoli kierował go w stronę opuszczenia stanu zakonnego. Sam autor podkreśla, że w dalszym ciągu jest osobą głęboko wierzącą; od 2005 roku żyje poza strukturami Kościoła, jednak jego obecność odczuwa każdego dnia. Dzięki doświadczeniu życia duchowego w strukturach Kościoła autor dostrzega upolitycznienie religii i równoczesne ureligijnienie polityki (co nie jest zjawiskiem typowo polskim, a ma raczej charakter globalny). Obirek twierdzi, że coraz większa ekspansja Kościoła katolickiego sprawiła, że dla wielu Polaków rola tej instytucji stała się bardziej dokuczliwa, również dla Niego, co doprowadziło do decyzji o odejściu z zakonu.

Rozdział pierwszy zawiera również informacje na temat dalszych losów profesora, już po opuszczeniu stanu duchownego. Rozdział pierwszy kończy przywołanie definicji religii zaproponowanej przez Clifforda Geerta. Określił on religię jako system kulturowy, charakteryzujący się formułowaniem koncepcji ogólnego ładu istnienia przy pomocy określonych systemów symboli; idzie za tym tworzenie aury faktyczności, tak by towarzyszące ludziom mocne i trwałe motywy oraz nastroje wydawały się niezwykle rzeczywiste.

Definicja ta pomaga zaprezentować tezę mówiącą o tym, że od czasów gdy PiS po raz pierwszy doszedł do władzy, debata publiczna nabrała charakteru religijnego. Autor uważa, że stało się to dzięki aktywnemu wsparciu Kościoła katolickiego i nie służy dobrze tej instytucji. Obirek prezentuje dwa symbole polskiego katolicyzmu. Z jednej strony otwarty, zwłaszcza na Żydów symbolizowany przez Stanisława Musiała. Drugi – dominujący, będący symbolem zamknięcia i jawnego upolitycznienia, uosabiający sukces masowy, medialny i finansowy, reprezentowany przez zakon redemptorystów, a w szczególności przez ojca Rydzyska.

Już w rozdziale pierwszym pojawia się krytyka Jana Pawła II. Zdaniem autora w polskim dyskursie brakuje krytycznej refleksji nad religijnymi, kulturowymi i politycznymi implikacjami Jego pontyfikatu. Autor twierdzi, że to właśnie papieństwo, a w szczególności styl jego uprawiania, sparaliżował polski katolicyzm. Profesor Obirek obserwował tego skutki przez lata, a co ważniejsze sam był częścią struktury Kościoła.

Proces niszczenia Kościoła rozpoczął się jeszcze przed wyborem Polaka na tron Piotrowy. To Paweł VI zamroził teologiczną debatę, ogłaszając szereg kontrowersyjnych

dokumentów, w tym szczególnie szkodliwą, zdaniem Obirka, encyklikę *Humanae Vitae* z 1968 r., która stała się symbolem zamknięcia katolicyzmu na współczesność. Jednak to wybór Karola Wojtyły na papieża spowodował, że kler zrobił się dumny, a proces upadku Kościoła przyspieszył. To właśnie do encykliki *Humanae Vitae* szczególnie chętnie odwoływał się Jan Paweł II. Jego pontyfikat określany jest przez Obirka jako restauracyjny i konserwatywny, czego przejawem było otaczanie się ludźmi *Opus Dei*, niechęć do jezuitów i traktowanie religii jako narzędzia do celów politycznych.

Rozdział drugi to przybliżenie czytelnikom historii chrześcijaństwa, w szczególności tych wydarzeń, które autor uznaje za szkodzące tej religii. By to unaocnić Obirek przybliży schemat zaproponowany przez Karla Rahnera, który podzielił historię chrześcijaństwa na trzy etapy: (1) pierwsze trzy wieki chrześcijaństwa, w których chrześcijaństwo kształtuje swoją tożsamość w opozycji do judaizmu, w dialogu z kulturą greko-romańską; (2) czasy od ogłoszenia edyktu Konstancyjnego do połowy XX wieku; (3) chrześcijaństwo, w tym Kościół katolicki na Soborze Watykańskim II uznaje istnienie innych religii za fakt pozytywny.

W tekście Obirka wybrzmiewa żal, że chrześcijaństwo tak bardzo odczuwało potrzebę zaznaczenia swojej odrębności religijnej i wykazania jej wyższości nad judaizmem zamiast koncentrować się na rzeczywistym nauczaniu Jezusa z Nazaretu. Kolejne wieki Kościół słowami Ojców Kościoła legitymizował wrogi stosunek do Żydów i innych wyznań (*poza Kościołem nie ma zbawienia*). Odwołując się do słów Daniela Boyana Obirek pisze, że: *Jeśli jest coś co chrześcijanie wiedzą o swojej religii, to to, że nie jest ona judaizmem*. Tym czasem analizy poczynione przez Obirka wiodą do twierdzenia, że oryginalność

i odmienność chrześcijaństwa to jedynie rozwinięcie intuicji religijnych obecnych wcześniej w judaizmie. Takie stwierdzenie prowadzi z kolei do wniosku, że nie ma teologicznej podstawy do formułowania tezy o wyjątkowości i jedności zbawienia w Jezusie Chrystusie, co do tej pory głosiła chrześcijańska teologia. Takie stwierdzenie ustawia chrześcijaństwo na równej pozycji z innymi religiami w możliwej drodze do zbawienia.

Obirek w drugim rozdziale dużo miejsca poświęca genezie niechęci do Żydów oraz podziałom w samej wspólnotce chrześcijańskiej. Katolicyzm zdaje się w tej wspólnotce pełnić rolę zacofanej, konserwatywnej denominacji. Ta konstatacja wprowadza nas w kolejny, trzeci rozdział, w którym Obirek zastanawia się czy katolicyzm jest w ogóle denominacją chrześcijańską. Autor zdaje sobie sprawę, że stwierdzenie to może zostać uznane za obrazoburcze w katolickiej Polsce, jednak stwierdzeniem tym odwołuje się do takiego postrzegania katolicyzmu przez wyznania, które z nim się rozeszły. Katolicyzm rozumiany jest jako papizm, który zdradził chrześcijaństwo. Zdaniem samego Obirka: *katolicyzm BYWA religią chrześcijańską, ale rzadko i krótko* (s. 174). Swoją krytykę Obirek opiera na dwóch przesłankach: braku wolności myślenia religijnego i wiary w moc własnego umysłu. Te cechy, zdaniem autora, są wpisane w sens chrześcijaństwa, ich brak oznacza odejście od niego.

Na jakiej podstawie Obirek wnioskuje o braku wolności myślenia? Jego zdaniem papieństwo z samej swojej istoty jest wrogiem niezależnego umysłu, czego liczne przykłady można znaleźć na kartach książki. Jednym z najważniejszych argumentów potwierdzających tę tezę jest przypieczętowany przez Sobór Watykański I dogmat o nieomyślności papieża. Kolejnym

oddalającym od wspólnoty chrześcijańskiej dogmatem jest dogmat o niepokalanym poczęciu Matki Boskiej z 1854 roku, a następnie o jej wniebowzięciu z 1950 r. Liczne encykliki papieskie pojawiające się na przestrzeni ostatnich stu lat wskazują na zamknięcie katolicyzmu na niezależne myślenie i odcięcie się od chrześcijańskich źródeł. Kolejnymi podawanymi przez Obirka przykładami są: marginalizowanie roli kobiety we wspólnotce Kościoła katolickiego, a w końcu – wypracowane przez katolicyzm poczucie wyższości nad innymi denominacjami. Szczególnie pozytywną rolę w Kościele Obirek przypisuje jezuitom, którzy jawnie przeciwstawiali się Janowi Pawłowi II i hołubionemu przez niego *Opus Dei*.

W dalszej części Obirek przedstawia kolejne grzechy katolicyzmu. Pomimo, że chrześcijaństwo zaliczane jest do „religii Księgi”, to sam katolicyzm nie buduje swojej tożsamości na Księdze, ale na boskości Jezusa Chrystusa, co doprowadziło do tego, że dwa tysiące lat temu utrwalił swój monopol na prawdę religijną. Taki punkt wyjścia uniemożliwia jakikolwiek dialog z innymi denominacjami. Z tej negatywnej oceny przebija się nadzieja, że Kościół katolicki pod wodzą jezuity Franciszka dostrzeże swój potencjał zmiany, który w przeszłości dochodził do głosu dzięki takim postaciom jak Franciszek z Asyżu, Erazm z Rotterdamu, czy Teresa z Avila. Potencjał ten rozumieć należy jako otwarcie się na drugiego, innego człowieka.

Pytanie zadane w tytule rozdziału czwartego: *Czy katolicyzm polski jest religią?*, jest w zasadzie próbą odpowiedzi na pytanie, czy polski Kościół jest w stanie pozytywnie odpowiedzieć na apel Benedykta XVII i jego następcy Franciszka dotyczący dialogu i otwarcia się na inne wyznania i światopoglądy.



By odpowiedzieć na to pytanie Obirek prezentuje problemy z polskim katolicyzmem. Po pierwsze polski kler uznaje katolicyzm za ostoję polskości, a kto myśli inaczej jest uznany za heretyka, zdrajcę, a może i (nie)Polaka. Geneza stereotypowego postrzegania Polaka jako katolika jest zresztą dokładnie wyjaśniona na łamach książki. Polski katolicyzm, zdaniem Obirka, to ostoja nacjonalizmu, szowinizmu, antysemityzmu, antyintelektualizmu i izolacyjności, *karykatura chrześcijaństwa* (s. 252). Kler koncentruje się bardziej na powiększaniu wpływów politycznych i staniu posiadania niż skupia się na kwestiach *stricte* religijnych. Kościół instytucjonalny rośnie w siłę, czego wymiarem jest ogromny wpływ na sferę polityki, media czy edukację. Kler za wszelką cenę chce utrzymać dominację w sferze moralnej i symbolicznej, jako jedyny gwarant polskości w przestrzeni publicznej. Polski Kościół kwestionuje zmiany wprowadzone przez Kościół po Soborze Watykańskim II, a wręcz z nimi zrywa. Charakteryzuje go niechęć do nowego papieża Franciszka, przy równoczesnym kulcie Jana Pawła II. W rozdziale II ponownie pojawia się krytyka Jana Pawła, który postrzegany jest przez Obirka jako osoba, która miała raczej negatywny, a nie pozytywny wpływ na Kościół katolicki. Karol Wojtyła jawi się jako papież, którego pozytywne działania na rzecz realizacji postanowień Soboru Watykańskiego II nie zostały wcielone przez polski kler. Promuje się jednak nauczanie z ostatnich lat pontyfikatu, w którym do głosu doszedł fundamentalizm religijny. Obirek stawia przykład polskiego Kościoła katolickiego w jednym szeregu z takimi państwami jak Iran czy Pakistan. To właśnie fundamentalizm religijny, zdaniem Obirka, najbardziej charakteryzuje polski Kościół katolicki, a sam Karol Wojtyła stał się jedynie „złotym cielcem”.

Obirek wiele miejsca poświęca specyfice polskiego antysemityzmu oraz obustronnej niechęci pomiędzy katolikami a ateistami. Polak katolik czuje wyższość natury moralnej, a ateista – intelektualnej. W postawach tych dominuje chęć zdobycia dowodów na słuszność swojego stanowiska, a brak jest ciekawości poznawczej odmiennego światopoglądu. Warto zaznaczyć, że w swoich analizach Obirek skupia się bardziej na przewinach osób wierzących, do których się zalicza. Autor nie ukrywa również swojego zainteresowania różnymi formami niewiary. Rozważania na ten temat mają bardzo osobisty charakter. Wiele w Jego słowach ciepła i otwartości na odmienność światopoglądową. Zaskakujące, a wręcz wzruszające dla osoby niewierzącej, mogą być słowa zapisane we wprowadzeniu: (...) *przyznaję z pokorą, że taska niewiary została mi odmówiona* (s. 18). Z perspektywy osoby niewierzącej słowa te są niezmiernie mocne. Osobom niewierzącym raczej się współczuje, że nie dostąpili łaski wiary. Semantycznie ciekawie również wygląda zbitka słowna: *wirus religijny i ziarno ateizmu* (s. 26). Takie twierdzenia prowokować mogą do przypuszczeń, że ekskiądz – Obirek krytykuje instytucję Kościoła katolickiego, gdyż jest w rzeczywistości osobą niewierzącą. Nic bardziej mylnego. Autor książki *Polak katolik?* otwarcie prezentuje wyznanie wiary w Boga osobowego i jego objawienie w Jezusie Chrystusie, daje sobie jednak prawo do krytyki instytucji, której poświęcił trzydzieści lat swojego życia. Moim zdaniem daje sobie również prawo do dalszego duszpasterskiego działania za pomocą słowa pisanego.

W duchu ekumenizmu Obirek poszukuje bardziej tego co łączy ludzi wiary i niewiary niż tego, co ich dzieli. A łączy ich potrzeba autonomii, poszukiwania prawdy i samorealizacji. Autor podkreśla, że dialog

między ludźmi o różnych światopoglądach nie musi i nie powinien polegać na chęci przekonania do swoich racji, ale powinien koncentrować się na podziwie dla integralności innych dróg życiowych i zaciekawienia nimi. W tym kontekście refleksje Obirka, obok tych prezentowanych przez Urlicha Becka w książce z 2008 r. pt. *Der eigene Gott. Fridensfähigkeit und dem Gewaltpotential der Religionen*, czy Petera L. Bergera (1999) *The Desecularization of the World: Resurgent and World Politics*, mogłyby stanowić dobry punkt wyjścia do przygotowania się na zmiany religijności, jakie mogą nastąpić w bliższej lub dalszej przyszłości.

Na koniec chciałabym zaznaczyć, że trudno określić czy książka ma charakter naukowy. Język którym jest napisana przypomina książki Zygmunta Baumana, tak cenionego przez Obirka i innych badaczy. Brakuje mi w niej dobrze opracowanej bibliografii, choć zdaję sobie sprawę, że takie były intencje autora, który nie miał zamiaru pisać książki naukowej. Przekonana jestem, że z racji treści i analiz w niej zawartych raczej nie trafi pod strzechy. Dla badaczy zainteresowanych religią i religijnością Polaków będzie jednak ciekawym źródłem analizy kondycji polskiego katolicyzmu. Analizy, która ma charakter osobisty. Jak sam autor pisze: *Jest zobiektywizowanym (mimo subiektywnego charakteru opowieści) namysłem nad czymś ważnym, ale też nieco kłopotliwym*. Można odnieść wrażenie, że jest ona formą spowiedzi byłego księdza intelektualisty, który tłumaczy w niej swoje wybory życiowe.

Przykłady podawane w książce ukazują negatywny obraz katolicyzmu, szczególnie polskiego. Momentami mogą wydawać się bardzo przerysowane. Wydaje się, że tak ukazany obraz miał być „wiadrem zimnej wody” przeznaczonym dla katolickich

czytelników. Odwołując się do języka psychoterapeutycznego, być może książka ta miała być pomocna dla katolików w uświadomieniu sobie problemów nękających ich wiarę, tak jak owe problemy uświadomił sobie sam autor. Fakt ten mógłby stać się dobrym punktem wyjścia do podjęcia terapii, tak jak terapię w formie odejścia od instytucji Kościoła i napisania tej książki prawdopodobnie podjął Obirek. Pytanie tylko, czy Kościół<sup>1</sup> czuje, że takiej terapii potrzebuje. Obawiam się, że zgodnie z podstawowymi prawami psychologii książka ta może jedynie zradycalizować postawy ludzi Kościoła i uznać Obirka za heretyka i wroga polskiego katolicyzmu... Choć jestem pewna, że sam autor był świadom konsekwencji jej napisania. ☹

**dr Barbara Ober-Domagalska** – absolwentka psychologii na Uniwersytecie Łódzkim oraz studiów doktoranckich w Instytucie Socjologii UŁ. Obecnie zatrudniona na stanowisku adiunkta w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności UŁ. Do jej zainteresowań badawczych należą: socjologia niewiary, socjobiologia, socjologia moralności, etyka społeczna, socjologia młodzieży.

#### Afiliacja autora:

Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź  
email: [barbara.ober.d@gmail.com](mailto:barbara.ober.d@gmail.com)

#### Cytowanie:

Ober-Domagalska Barbara, (2015), *Polski katolicyzm według profesora Obirka*. Recenzja książki: Stanisław Obirek, (2015), *Polak katolik?*, Warszawa: Wydawnictwo CiS. „Władza Sądzenia”, nr 6, s. 179–183 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny na [www.wladzasadzenia.pl](http://www.wladzasadzenia.pl).

1 I pojawia się pytanie: czy myślimy o Kościele rozumianym jako wspólnota ludzi wiary, czy jako o instytucji reprezentowanej przez kler.